**Śniadanie z Salomonem, 22 lutego 2021, rozdział 7, wg BT2**

**(1)**Synu,   
 przestrzegaj słów moich,   
 moje nakazy przechowuj u siebie,  
 **(2)**strzeż mych nakazów, **byś żył**,   
 jak źrenicy oka – [ strzeż ] mych uwag.

**(3)**Do palca je ( *uwagi, nakazy, słowa* ) swego przymocuj,   
 na tablicy serca je zapisz.

**(4)**Mów do mądrości: Ma siostro,   
 przyjaciółką nazywaj roztropność,  
 **(5)**abyś się ustrzegł przed cudzą żoną,   
 przed obcą, co mowę ma gładką.

**(6)**Przez okno bowiem swego domu, przez kratę się przyglądałem,**(7)**ujrzałem pośród nieświadomych, poznałem pomiędzy chłopcami młodzieńca lekkomyślnego.

**(8)**Przechodził ulicą obok jej narożnika, na drogę do domu jej wstąpił,**(9)**o zmroku, o późnej godzinie, pod osłoną nocnych ciemności.

**(10)**Oto kobieta wychodzi naprzeciw: strój nierządnicy, a zamiar ukryty,**(11)**wzburzona, nieopanowana, nie ustoi w domu jej noga;**(12)**to na ulicy, to na placu, na każdym rogu czatuje.

**(13)**Chwyciła go i obejmuje, z bezczelną miną doń rzekła:  
 **(14)**Miałam złożyć ofiarę pojednania, dziś dopełniłam swych ślubów,   
 **(15)**wyszłam tobie naprzeciw, zaczęłam cię szukać, znalazłam.  
  **(16)**Kilimem swe łoże wysłałam, kobiercem wzorzystym z Egiptu,  
 **(17)**swą pościel mirrą skropiłam, aloesem i cynamonem.  
  **(18)**Chodź, pijmy rozkosz do rana, miłością się cieszmy;  
 **(19)**bo mąż poza domem przebywa, udał się w drogę daleką:  
 **(20)**wór pieniędzy zabrał ze sobą,  
 ma wrócić na pełnię księżyca.

**(21)**Omamiła go długą namową, pochlebstwem swych warg go uwiodła;**(22)**podążył tuż za nią niezwłocznie, jak wół, co idzie na rzeź, jak jeleń związany powrozem,**(23)**aż strzała przeszyje wątrobę; jak wróbel, co wpada w sidło, nieświadom, że idzie o życie.

**(24)**Teraz, synowie, słuchajcie mnie,   
 zważajcie na słowa ust moich:  
 **(25)**niechaj twe serce w jej stronę nie zbacza,   
 po ścieżkach jej się nie błąkaj;  
**(26)**bo wielu raniła, strąciła ich wielu - a wszystkich zabiła.

**(27)**Dom jej drogą jest do Szeolu: co w podwoje śmierci prowadzi.

**Prz 7:1nn** BW

"**(1)**Synu mój! Strzeż moich słów i zachowuj moje przykazania u siebie!**(2)**Strzeż moich przykazań, a będziesz żył, strzeż mojego wskazania jak swej źrenicy!**(3)**Przywiąż je do swoich palców i wypisz je na tablicy swojego serca!**(4)**Mów do mądrości: Jesteś moją siostrą, a rozum nazwij przyjacielem,**(5)**Aby cię ustrzegły przed cudzą żoną, przed obcą, która mówi słodkie słowa.**(6)**Gdy wyglądałem oknem mojego domu i patrzyłem przez kratę,**(7)**Zobaczyłem wśród prostaczków i zauważyłem wśród chłopców nierozumnego młodzieńca,**(8)**Który szedł ulicą blisko jej narożnika i zboczył na drogę ku jej domowi**(9)**O zmierzchu, pod wieczór, z nastaniem nocy i mroku.**(10)**I oto spotyka go kobieta w stroju nierządnicy, podstępna;**(11)**Jest podniecona i niepohamowana, nie może spokojnie ustać w domu;**(12)**To jest na ulicy, to znowu na placach, wyczekuje przy każdym narożniku.**(13)**Obejmuje go i całuje, z zuchwałą twarzą mówi do niego:**(14)**Miałam złożyć ofiarę dziękczynną, dzisiaj spełniłam swoje śluby,**(15)**Dlatego wyszłam, aby cię spotkać; gorliwie cię szukałam i znalazłam.**(16)**Moje łoże okryłam kobiercami, barwnymi prześcieradłami z płótna egipskiego,**(17)**Moje posłanie skropiłam mirrą, aloesem i cynamonem.**(18)**Chodź! Upoimy się miłością aż do rana, użyjemy pieszczot do syta,**(19)**Gdyż męża nie ma w domu, udał się w podróż daleką.**(20)**Wziął z sobą kiesę z pieniędzmi, wróci dopiero w dzień pełni.**(21)**Uwiodła go wielu zwodniczymi słowami; swoją gładką mową usidliła go.**(22)**Omamiony poszedł tuż za nią jak wół, który idzie na rzeź, jak jeleń, którego spętano powrozem,**(23)**Aż strzała przeszyje mu wątrobę; jak ptak, który leci prosto w sidło, nie przeczuwając, że chodzi o jego życie.**(24)**Otóż teraz, synowie, słuchajcie mnie, uważajcie na słowa moich ust!**(25)**Niech twoje serce nie zbacza na jej drogi, nie błądź jej ścieżkami!**(26)**Gdyż wiele ofiar doprowadziła do upadku i liczni są ci, których zamordowała.**(27)**Jej dom - to drogi do krainy umarłych, które wiodą do komór śmierci."

**Prz 7:1nn** EIB

"**(1)**Strzeż, mój synu, tego, co ci mówię, ceń jak skarb moje przykazania.**(2)**Przestrzegaj ich, abyś żył szczęśliwie, strzeż moich nauk jak źrenicy oka!**(3)**Przywiąż je sobie do palców u ręki, wypisz je na tablicy swego serca!**(4)**Wyznaj mądrości: Ty jesteś moją siostrą, a rozum nazwij swoim krewnym,**(5)**aby cię strzegły przed obcą kobietą, przed nieznajomą, która nęci gładką mową.**(6)**Wyglądałem raz z okna mego domu, wychyliłem się z lekka przez kratę —**(7)**i co widzę wśród prostych? Co między chłopcami? Młodzieńca bez rozumu!**(8)**Szedł ulicą niedaleko jej mieszkania, zboczył na drogę wiodącą do jej domu.**(9)**Zmierzch zapadał, dzień miał się ku końcowi, noc powoli pogrążała wszystko w mroku.**(10)**Wtedy właśnie spotkała go ona — skąpy strój i plan skryty w sercu,**(11)**podniecona, gorąca, niespokojna, nic nie mogło zatrzymać jej w domu.**(12)**Wyszła — na ulicach, na placach, czeka na każdym niemal rogu.**(13)**W końcu chwyta go, całuje i lubieżnie namawia:**(14)**Mam posiłek z dziękczynnej ofiary, dzisiaj właśnie spełniłam swe śluby.**(15)**Dlatego wyszłam, aby cię tu spotkać, szukałam — i wreszcie znalazłam!**(16)**Zasłałam łóżko pięknymi kobiercami, barwnym płótnem sprowadzonym z Egiptu,**(17)**pokropiłam nasze posłanie mirrą, aloesem, wonnym cynamonem.**(18)**Chodź! I pijmy pieszczoty do rana, nacieszmy się naszymi ciałami!**(19)**Mego męża nie ma dzisiaj w domu! Wyjechał. Jest w dalekiej podróży.**(20)**Zabrał z sobą sakiewkę z pieniędzmi, ma powrócić dopiero w dniu nowiu.**(21)**Tak uwiodła go licznymi namowami, przekonała gładkością swych warg —**(22)**i jak cielę na rzeź poszedł za nią, dał się złapać, głupiec, na jej sznur!**(23)**W końcu strzała ugodzi go w wątrobę — jest jak ptak, który śpieszy prosto w sidła, nieświadom, że przybliża swoją śmierć.**(24)**Teraz więc posłuchajcie mnie, synowie, rozważcie to, co chcę wam powiedzieć!**(25)**Niech żaden z was nie zbacza na jej drogę, niech się trzyma z dala od jej ścieżek!**(26)**Gdyż wielu przyprawiła o upadek i liczni są mężczyźni przez nią ścięci.**(27)**Jej sypialnia to droga do grobu, to ścieżka wprost do komnat śmierci."